WARSZAWA KRAKÓW POZNAŃ

POD ZNAKIEM MARJI







NR 3

ROK XIV

MIESIĘCZNIK SODALICYJ MARJAŃSKICH UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.

ADRES RED. I ADMINISTR.
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE — MAŁOPOLSKA — ŁUKASZÓWKA.

Og. zb. Nr. 120

GRUDZIEŃ 1933

Warunki prenumeraty na r. szk. 1933/4:

Całorocznie (9 numerów) z przesyłką poczt.:

Dla sod.-uczniów i młodzieży wszelkiej kategorji w Polsce do 20 egzemplarzy miesięcznie: 2 25 zł. Ponad 20 egzemplarzy miesięcznie 1·80 zł. — dla osób starszych w Polsce 3·15 zł. — Dla wszystkich zagranicą 4·50 zł.

Pojedyńczy numer z przesyłką pocztową:

Dla sod.-uczniów i młodzieży wszelkiej kategorji w Polsce 25 gr. Ponad 20 egzemplarzy miesięcznie 20 gr. — Dla wszystkich osób starszych w Polsce: 35 gr. — Dla wszystkich zagranicą: 50 gr.

Nr. konta P. K. O. 406.680, Kraków.

TREŚĆ NUMERU:

II. WYKAZ DARÓW i WKŁADEK

(za czas od 30 czerwca 1933 r. do 26 października 1933 r.)

Wkładki XX. Moderatorów (według uchwały Konferencji XX Moderatorów w Wilnie). X. Średziński Bydgoszcz II. 4, X. Bzowski Chyrów 6 X. Wróblewski Inowrocław 4, X. Lisiński Jarosław II. 10, X Josiński Katowice I. 4, X. Sobecki Kępno 5, X. Czaputa Kraków I. 4 X Fuksa Krosno II 4, X Chojnacki Nakło 4, X. Cierniak Nowy Sącz I 2, X. Szczerbicki Pińsk 6, X. Czerwiński Piotrków II 4, X. Finke Poznań V. 4, X Werbel Rogoźno II. 2, X. Granat Radom II 4, X. Nowicki Szamotuły 4 X. Nagrodkiewicz Staszów 4, X. Dunajski Świecie 4, X Paciorek Tarnów IV. 4, X Pyrzakowski Warszawa II. 4, X Michalkiewicz Wągrowiec 4, X. Górecki Wolsztyn I. 4.

Wkładki Sodalicyj związkowych (po 4 gr. względnie po 5 gr. od **każdego** członka **miesięcznie** podano w **groszach**). Augustów 110 Aleksandrów 480, Białystok II. 72, Bielsko 595, Brodnica 752, Bydgoszcz II. 184, Chojnice 236, Chrzanów 140, Dębica 192, Gniezno 424, Gorlice 232, Grodno II 550, III. 160, Inowrocław 292 Jasło 400, Katowice I. 1000, Kępno 60, Kraków I. 576, II. 1036 V. 640, IX. 400 Krosno II. 100, Krotoszyn I 478, Leszno I. 320, Lwów II. 775, Łask 55, Łódź IV 150 Mikołów 180, Nakło 304, Nieśwież 200, Ostrołęka 1000, Ostrów pozn. 450, Pelplin 144, Pińsk 312. Piotrków II. 1000, Poznań I 920, II. 170, III. 846 V. 508, VIII 160, Rogoźno I 200, II 208, Ruda Śl 1000 Rzeszów I. 350, Siedlce II. 276, Sierpc 200. Słonim I. 580, Sokołów podl. 72, Starogard 450, Staszów 840, Stryj II 336 Szamotuły 175, Śrem 360, Tarnów I. 1495 IV. 416, Toruń II 68 Wągrowiec 172, Wejherowo II 465, Wieliczka 400, Wilno I. 108, VIII. 1250, włosławek I. 276. **Razem sodalicyj 65.**

Okładkę projektował prof. K. Kłossowski, Zakopane.

Czcigodnym Księżom Moderatorom, Ukochanym Sodalisom naszym po całej Rzeczypospolitej i wszystkim Szanownym Przyjaciołom składa Prezydjum Związku i Redakcja miesięcznika najserdeczniejsze życzenia zpowodu nadchodzącej rocznicy Bożych Narodzin i zmiany roku.

Kolebka sodalicyj — *Prima Primaria* w Rzymie.

Każda nowopowstała sodalicja marjańska po biskupiej „erekcji" kanonicznej (akt prawnego założenia kościelnego), której dokument z czcią przechowuje w swem archiwum, winna natychmiast postarać się o akt tak zwanej „agregacji", czyli przyłączenia do pierwszej na świecie, a więc najstarszej sodalicji w Rzymie, która z tego powodu nosi też zaszczytną nazwę *Prima Primaria* — co po polsku najlepiej można oddać słowem *Najpierwsza.*

Prawo kanoniczne bowiem od wieków uznaje ten, naogół mało wśród wiernych znany zwyczaj, że papież pozwalając na powstanie jakiejś nowej instytucji kościelnej, jak n. p. zakon, bractwo, sodalicja, nadaje jej jużto przy samym akcie erekcji, jużto później w ciągu wieków w miarę oddanych Kościołowi usług liczne łaski, przywileje i odpusty, a zarazem pozwala na podstawie jej statutów zakładać w danym kraju, a nawet w całym Kościele zupełnie analogiczne organizacje, które w stosunku do owej pierwszej stanowią jakby jej filje (filia — córka) i uznają w niej swoją istotną macierz.

Pragnąc ten piękny stosunek pogłębić i zacieśnić, a zarazem ustrzec nowopowstałe instytucje od zboczenia z drogi ustaw zasadniczych, zgadza się Kościół w swej niebywałej i hojnej łaskawości, aby i te nowe latorośle, rozrastające się nieraz po całej kuli ziemskiej, korzystały ze wszystkich łask, odpustów i przywilejów macierzystej organizacji, byle przez akt wspomnianej wyżej „agregacji" zostały do niej włączone, wszczepione.[1])

---

[1]) Can. 722. § 1. Per aggregationen communicantur omnes indulgentiae, privilegia et aliae gratiae spirituales communicabiles quae associationi aggreganti directe et nominatim a Sede Apostolica concessae fuerint vel in posterum concendantur.,.

Podobnie jak doskonale urządzona i we wszystkie możliwe cuda techniki zaopatrzona instalacja elektryczna mieszkania czy fabryki pozostaje ciemna i głucha, dopóki przez jeden, krótki ruch włączenia w sieć kabli nie uzyska dopływu wszechmożnego prądu, a natychmiast się ożywi, poruszy, zaświeci i ogrzeje — tak i każda najdoskonalej założona i urządzona sodalicja marjańska pozbawiona jest sama przez się ożywiającego ją, nadnaturalnego prądu łask Bożych i odpustów, który wpływa w jej organizm i w dusze jej członków właśnie dopiero przez ów akt „agregacji" do rzymskiej *Prima Primaria*.

Dlatego to nasz Związek tak wielki nacisk kładzie na dopełnienie tej formalności przez każdą sodalicję młodzieży, dlatego się jej domaga i przez coroczne zapytania w wiosennym, sprawozdawczym kwestjonarjuszu świadomość tej błogosławionej w skutkach przynależności utrzymuje, opiekę nad aktem agregacji przypomina, a w danym razie przez bezinteresowną interwencję u polskich XX. Prowincjałów Towarzystwa Jezusowego najchętniej jej uzyskanie w Rzymie ułatwia.[2])

Kto z sodalisów prawdziwie interesuje się duchem i istotą sodalicji, kto dokładnie zna jej ustawy, ten niewątpliwie zagląda często do rozdziału naszych ustaw, który podaje nam istotnie bardzo hojnie i łaskawie przez wielu i wielu Namiestników Chrystusowych sodalicji *Prima Primaria* przyznane łaski, przywileje i odpusty, — i stara się niewątpliwie dla swej duszy je w najobfitszej mierze zyskiwać. A są one istotnie bardzo liczne i bardzo bogate! [3]). Wszystkie one stoją otworem przed każdym sodalisem (rzeczywistym, t. j. po złożeniu ślubowania), potężnie wspierają jego życie nadprzyrodzone, wspaniale ułatwiają mu pracę nad wewnętrznem wyrobieniem, utrzymaniem wiary, miłości i łaski, ale wszystko to oczywiście pod jednym zasadniczym warunkiem włączenia czyli agregacji sodalicji, do której należy, do owej Najpierwszej Sodalicji — do *Prima Primaria* w Rzymie.

Co więcej! Uroczyste przyjęcie do sodalicji marjańskiej, na które tak czekają nasi kandydaci i aspiranci, wręczenie medala, dyplomu i odznaki oraz wpisanie w „Księgę Kanoniczną" sodalicji, jedynie w sodalicji agregowanej ma swoją wartość, jak to wyraźnie stwierdza aprobowany przez władzę kościelną ceremonjał przyjęcia [4]), w którym przecież ks. moderator w swym najbardziej urzędowym charakterze te doniosłe wypowiada słowa: „Przyjmuję was w liczbę członków sodalicji ...i przypuszczam was publicznie do uczestnictwa wszystkich łask, owoców, odpustów i przywilejów, nadanych przez Kościół święty głównej sodalicji rzymskiej, z którą nasza jest kanonicznie połączona".

W konkluzji zatem naszych wywodów musimy stwierdzić, że sodalicja nieagregowana do Prima Primaria w Rzymie nie jest sodalicją marjańską w pełnem słowa znaczeniu, członkowie jej nie są sodalisami, uroczyste przyjęcie jest w sprzeczności z istotnemi wymaganiami

---

[2]) Centrala w Zakopanem może to ułatwić, o ile otrzyma pocztą 1) odpis aktu erekcji biskupiej, 2) polecenie biskupie do agregacji, 3) 2·50 zł. na koszta korespond.

[3]) p. Ustawy Sod. Marj. uczn. szk. śred. w Polsce wyd. z r. 1931 str. 43 — 46..

[4]) p. Ustawy j. w. str. 58.

ustaw i ceremonjału i nie udziela rzekomym sodalisom żadnych łask i odpustów z przebogatej skarbnicy *Primae Primariae* rzymskiej.

Niechże więc sodalicje nasze dziś zaraz stwierdzą troskliwie i dokładnie, czy są sodalicjami agregowanemi, czy w swojem wzorowo prowadzonem (jakżeby inaczej?!) archiwum posiadają dokument agregacji; jeśli zaś jej dotąd nie przeprowadziły, niech się o nią natychmiast postarają.

Ale czas nam już po tych zasadniczych uwagach prawno-organizacyjnych zająć się samą sodalicją *Prima Primaria*, która jak wspomniałem, ma być naszą z woli Namiestników Chrystusowych duchową matką i nadprzyrodzoną skarbnicą.

Cofnijmy się zatem w dziejach sodalicji marjańskiej do drugiej połowy XVI wieku i zajdźmy na chwilę do Collegio Romano Towarzystwa Jezusowego.

Tutaj to, jak wiadomo wszystkim sodalisom, przed laty 370, w roku 1563, więc pod sam koniec przesławnego soboru obradującego w Trydencie nad reformą Kościoła, młody kleryk jezuicki, Jan Leunis, Belgijczyk rodem, zorganizował po raz pierwszy kółko młodych alumnów tegoż Kolegjum w stowarzyszenie oparte na szczególnych praktykach religijnych ku czci Najświętszej Matki Boga. Stowarzyszenie to („congregatio“ lub „sodalitium“ zwane) w przedziwny sposób zdobyło odrazu serca młodzieży, już od samego początku wykazując swą niebywałą aktualnośś i żywotność. Ze względu zaś na duże różnice wieku swych członków podzieliło się na trzy grupy, z których najstarsza, łącząc uczniów wyższych kursów otrzymała właśnie nazwę Kongregacji Marjańskiej *Prima Primaria*, a członków swych młodzieńczych miała zachować w szeregach sodalicyjnych także po wyjściu ze szkoły a wejściu w życie obywatelskie,

Ponieważ *Prima Primaria* była związkiem kościelnym, przeto musiała siedzibę swoją obrać przy jakimś kościele lub publicznej kaplicy. Początkowo był nią kościół Zwiastowania N. Marji Panny przy wspomnianem kolegjum, po jego zaś zburzeniu i wzniesieniu w jego miejscu monumentalnej świątyni ku czci św. Ignacego w r. 1658, *Prima Primaria* uzyskała przy tymże kościele prawdziwie wspaniałą kaplicę sodalicyjną, przy której do dziś dnia istnieje.

Z kościoła św. Ignacego prowadzą do niej małe schody koło ołtarza św. Alojzego, po prawej stronie ołtarza głównego świątyni.

Sama kaplica *Primae Primariae,* jak i jej ołtarz są prawdziwemi zabytkami sztuki. Zdobią ją przepiękne malowidła, al fresco, tem milsze dla nas, że wyszły zpod pędzla artysty sodalisa, członka właśnie tej kongregacji *Prima Primaria,* nazwiskiem Jakób Cortese, zwany popularnie Borgognone. Serdecznie przywiązany do sodalicji, oddany całą duszą Matce Najświętszej postanowił w tej kaplicy złożyć na wieczne czasy pamiątkę swego gorącego uczucia i wspaniałego talentu i pokrył ją arcydziełami swego pędzla.

Na czterech wielkich płaszczyznach ścian bocznych umieścił duże obrazu batalistyczne, które przedstawiają wielkie zwycięstwa dziejowe odniesione za przyczyną Najświętszej Panny. Trzy z nich to

triumf wodza rzymskiego Narsesa nad okrutnym królem Ostrogotów Totilą (p. nasz dodatek ilustrowany), dalej wiekopomna bitwa morska pod Lepanto (zagłada floty tureckiej), wkońcu triumf Ferdynanda Kastylijskiego nad Maurami w sam dzień imienia Marji.

W półkolistych lunetach przedstawił szereg niewiast Starego Zakonu, które, jak Rebeka, Marja, siostra Mojżesza i inne były figurami zapowiadającemi Najświętszą Bożą Rodzicielkę.

Wielki ołtarz, cały z bogatych marmurów mieści pod mensą we wspaniałym sarkofagu relikwje pięciu świętych męczenników: Wita, Cereala, Antinodora, Teodora i Fortunata, w samem zaś obramieniu w górze wielki skarb sodalicyjny — starożytny obraz Najświętszej Panny, o którym niesie podanie, iż miał być wymalowany na ścianie katakumb rzymskich i potem tu przeniesiony. Obraz ten ukoronowano uroczyście dnia 12 maja 1765 roku złotą koroną od kapituły bazyliki św. Piotra na Watykanie.

Sodalicja *Prima Primaria* przy tej wspaniałej kaplicy od 300 blisko lat mająca swoją siedzibę, była kanonicznie erygowana w 21 lat po swem powstaniu, to jest dnia 5 grudnia 1584 roku. Erekcji dokonał wielki potrydencki papież, uczony Grzegorz XIII (reformator kalendarza) i już wtedy ubogacił tę najpierwszą sodalicję mnogiemi duchowemi dowodami swej ojcowskiej życzliwości. Łaski i dary Grzegorza pomnożyli jeszcze papieże Sykstus V, Klemens VIII, Grzegorz XV, a przedewszystkiem Benedykt XIV, który do niej skierował t. zw. złotą bullę zaczynającą się od słów *Gloriosae Dominae...*

Nic tedy dziwnego, że pod skrzydła macierzyste tej sodalicji garnęły się tysiące i tysiące jej duchowych córek. W roku 1909 liczono już zgórą 40.000 agregowanych do niej na całym świecie sodalicyj marjańskich, od tego zaś czasu liczba ta wzrosła bardzo poważnie i obecnie dochodzi do 55.000, tak, że przeciętnie każdy rok dołącza do tej wielkiej rodziny marjańskiej nowy tysiąc sodalicyj we wszystkicu częściach świata narodach i rasach (Polska stoi tu często na 4 miejscu na kuli ziemskiej, a na 3-ciem w Europie).

Do tej to naszej Sodalicji - Matki w wiecznem mieście powinniśmy często kierować nasze myśli i uczucia, a wzbudzając świętą dumę z zaszczytnej przynależności do *Prima Primaria* i gorącą wdzięczność za udzielone nam przez jej pośrednictwo dary i łaski Boże, mieć w pamięci pierwsze i naczelne zdanie jej czcigodnych, prastarych ustaw, któreśmy za swoje przecież z chwilą wstąpienia do sodalicji naszej przyjęli, a które mówi: „*Celem sodalicji marjańskiej jest pielęgnowanie w swych członkach najgorętszego nabożeństwa, czci i synowskiej miłości względem Błogosławionej Dziewicy Marji, aby za pomocą tego nabożeństwa i pod opieką tak bardzo dobrej Matki, uczynić z wiernych zrzeszonych pod Jej imieniem dobrych chrześcijan, którzy gorąco pragną uświęcić samych siebie, każdego w swym stanie i przyczynić się wszelkiemi siłami, o ile im na to ich społeczne stanowisko pozwala, do zbawiania i uświęcania bliźnich i zarazem bronić Kościoła Jezusa Chrystusa przed napaściami bezbożnych*".

X. J. W.

WŁADYSŁAW GOCIO S. M.
maturzysta, Dębica

Na rekolekcjach zamkniętych.

Cisza.. Powolną falą sączą się godziny..
Jam się w tę ciszę weśnił milczący, bo słowa
W ustach, jak więźnie zamilkły.. A duszy mej mowa
Westchnień kaskadą w niebios ulata krainy...

Myśli o lazur musną i... kędyś w wyżyny
Lecą z istoty mojej, co dziś tak tęczowa!
Cicho..! Śpiew — zda się — słychać... Subtelna pieśń nowa
Fanfary gra na mego życia nowe czyny..!

Precz mgły letargu! Niechaj pieśni słodycz spiję,
Ile się tylko w ogrom piersi młodej zmieści
I zwiędłe pleśnią wnętrze obłokiem obmyję!

A! Moc świętą, płomienną w myśli jasnej kryję,
Bo w serca mego łonie Bóg Wieczny się mieści.
I szczęściu niemasz końca...
Precz z duszy boleści!

Zarządy sodalicyj, którym naprawdę zależy na skierowaniu sodalisów-maturzystów na rekolekcje zamknięte, już we wrześniu wręczyły im deklaracje rekolekcyjne do podpisania. Czy w Waszej Sodalicji już to zrobiono?

Wspaniałe słowa Ministra Oświaty

Rzeczypospolitej austr. na Kongresie sodalicyj marj. uczn. szk. średnich Austrji do sodalisów-uczniów.

Podczas wielkich uroczystości z racji 250-tej rocznicy odsieczy wiedeńskiej, odbył się w stolicy Austrji także wspaniały Kongres naszych bratnich sodalicyj gimnazjalnych austrjackich, o których pisaliśmy tu przed miesiącem, przytaczając tekst listów wymienionych wtedy przez oba Związki.

Kulminacyjnym punktem Kongresu było niewątpliwie uroczyste zebranie jego członków w dniu 9 września b. r. bardzo szczęśliwie zorganizowane pod gołem niebem na pięknym Placu Uniwersyteckim Wiednia. Przybyli na nie sodalisi studenci w olbrzymim 2000 uczestników liczącym pochodzie, przed którym niesiono dużą tablicę z napisem: Reichsverband der oesterreichischen Studenten-Kongregationen. Na samym początku tego przepięknego zgromadzenia orkiestra intonuje państwowy hymn austrjacki, gdyż na kongres przybywa p. Mini-

ster Oświaty, sodalis, dr. Kurt von Schuschnigg, który zabiera głos tuż po zagajeniu generalnego prezesa, X. Waisera.

Minister przybył z odznaką sodalicyjną na piersiach i w świetnie opracowanej mowie przedstawił całą duchową nędzę współczesnego świata i na jej tle określił zadania sodalicji.

W pamiętnej tej mowie padły i takie słowa: **Und wenn ich die Wahl hätte zwischen der Kongregation und anderen Mittelschülerverbänden,** dann sage ich unbedenklich: die Kongregation!

Keine Mittelschule ohne Kongregation!*)

Takie słowa z ust najwyższego kierownika oświaty Rzeczypospolitej wywołały nieopisany entuzjazm uszczęśliwionych sodalisów i długo, długo niemilknące oklaski.

Zaiste, wspaniałe słowa!

Ilu Waszych Sodalisów prowadzi systematyczną pracę nad swą duszą przy pomocy naszego doskonałego „Kalendarzyka“ zamieszczonego w każdym numerze miesięcznika na okładce?

Nasze hasło po czesku.

Naczelny organ sodalicyj marjańskich czeskosłowackich *Ve službach Královny* w ostatnim numerze za listopad 1933 zamieszcza w całości w przekładzie artykuł prezesa Związku z października p. t. „Bądź pracowitym“!

Naszych sodalisów zainteresuje zapewne fragment tego przekładu na bratni język słowiański, dlatego zamieszczamy tutaj początek i koniec artykułu w dosłownem brzmieniu:

Heslo polskych studentu sodalu na r. 1933/4. — Bud' pracovity! Casopis sodalu studentu „Pod znakiem Marji“ stavi vsem clenum jako ideal, jako jeden usek programu, jenž ma byt uskutecnen v tomto skolnim roce, heslo: Sodal — muž prace!

Chcemy pracovat predevsim na sve dusi, abychom si ziskali prave cnosti nezvratnych zasad, pravych hodnot charakteru. Musime se dopracovat toho, co sv. Pavel nazyva: vir perfectus — doskonaly muž.

. . . .

Kež Ježis - jinoch, milovnik prace, je v tom usili vzorem, pomocnikem a mistrem.

---

*) I gdybym miał do wyboru między sodalicją a innemi organizacjami młodzieży szkół średnich, bez wahania powiedziałbym: Sodalicja! Oby nie było ani jednej szkoły średniej bez sodalicji!

I kończy apelem do sodalisów czeskosłowackich: Jiste i nasi studenti sodalove, mohou vzit za sve toto heslo bratri polskych a budou v tomto skolnim roce 1933/4 pracoviti vzdy a ve vsem!!!

W tym samym numerze czytamy także streszczenie naszego „Listu z Rzymu“ pióra sodalisa-kleryka Al. Balary w sprawie *Collegium Russicum*, który widać bardzo naszych braci zainteresował. Wzmianka kończy się wezwaniem do sodalisów-maturzystów czesko-słowackich, aby zasilili szeregi tego seminarjum papieskiego i życzeniem, aby na 60 miejsc, tak ze 40 zajęli Czesi w serdecznym wysiłku dla ewangelizacji słowiańskiej Rosji!

Ks. JÓZEF WINKOWSKI

Ku przebudowie zebrań sodalicyjnych.

II.

Jakkolwiek Ustawy sodalicyjne podają pewne ramy dla zwyczajnego zebrania miesięcznego członków, to przecież, każdemu wiadomo nazbyt dobrze, że są to tylko i wyłącznie ramy, a moderator i konsulta poszczególnych sodalicyj mają bardzo dużą swobodę w ich wypełnianiu. Z drugiej jednak strony wrodzona każdej chyba organizacji na świecie skłonność do pewnej mechanizacji życia i pracy, czy do rutyny, sprawiała i sprawia, że i zebrania nasze sodalicyjne często i chronicznie chorują na brak żywości, świeżości myśli i zagadnień, owocności dyskusji, a wady te dla sodalicji wprost zabójcze, jak widzieliśmy z rozważań w poprzednim artykule, zakorzeniają się zwykle tak silnie i tak głęboko, że usunięcie ich staje się czasem wprost niemożliwością. Jak na tem cierpi cała sodalicja, nie potrzeba chyba dowodzić.

Jeśli dziś idzie mi, jak w tytule zaznaczyłem o „przebudowę zebrań sodalicyjnych“ — to konkretnie omówić z Wami pragnę dwa zasadnicze na tym terenie zagadnienia. Pierwsze z nich odnosi się do członków uczestniczących w zebraniu, drugie zaś do samej struktury zebrania.

Pomówmy dziś nieco obszerniej o pierwszem.

Wobec tego, że sodalicja marjańska uczniów szkół średnich w Polsce w przygniatającej większości obejmuje młodzież gimnazjalną (83%), bo seminarja nauczycielskie są już w stanie likwidacji, (13%), a średnie szkoły zawodowe obejmują tylko 3%, oprę się w tych uwagach wyłącznie na stosunkach gimnazjalnych. Wprawdzie w najbliższej przyszłości ulegną one poważnej zmianie przez aktualną już reformę szkolnictwa i stworzenie liceów, ale sprawa ta zasadniczo w ustroju sodalicji nie odegra, jak z dalszego ciągu mych rozważań wyniknie, jakiejś przełomowej roli, co nie znaczy bynajmniej, by poważnie nie wpłynęła na tok, treść i poziom pracy sodalicyjnej.

Otóż w tej chwili ciągle jeszcze stosunki na terenie gimnazjum układają się dla sodalicji w ten sposób, że przeciętnie i normalnie lepsi, pobożniejsi uczniowie nasi, którzy w klasach niższych I - III (dawnego typu) przeszli wstępne przygotowanie w kółkach młodszych (zwykle pod wezwaniem św. Stanisława Kostki) w klasie IV tej w II półroczu wchodzą jako aspiranci w szeregi sodalicyjne. Sodalicja zatem liczy w swem gronie aspirantów (kl. IV i V), kandydatów (kl. VI) do maja, względnie do grudnia, wkońcu sodalisów z kl. VII i VIII. Praktyka wykazała bardzo silnie konieczność opóźnienia uroczystego przyjęcia do sodalicji (dyplom, medal, odznaka) dla dokonania możliwie ścisłej selekcji, o ile idzie o członków rzeczywistych (sodalisów). Ten stosunek klas przekładając na liczby wieku, otrzymalibyśmy w sodalicji młodzież mniej więcej od 13 ½ do 19 roku życia. Rozpiętość znaczna, nie waham się powiedzieć: ogromna i dlatego w bardzo wysokim stopniu utrudniająca tak głęboką i subtelną pracę, jak właśnie praca sodalicyjna. Ponieważ zaś praca ta, jak w pierwszym rozdziale (p. nr 2, str. 32) wskazałem, ogniskuje się w bardzo wysokim stopniu na zwykłem zebraniu sodalicyjnem, przeto z natury rzeczy ono w pierwszym rzędzie padało ofiarą tego, że tak powiem anormalnego składu członków sodalicji, więc i uczestników zebrań.

Jest rzeczą jasną, że idąc za przyjętym już od chwili powstania sodalicji w danem gimnazjum zwyczajem, nic łatwiejszego, jak co miesiąc ogłaszać obowiązkowe **zebranie wszystkich jej członków**. Mniejsza lub większa karność danej organizacji sodalicyjnej sprawi, że ostatecznie stawią się, nawet w poważnym procencie na zebranie. Nie będę też nigdy twierdził, że z tego zebrania nie odniosą pewnych, może nawet niemałych korzyści, ale nam przecież idzie o to i iść musi, aby odnieśli korzyść pełną, o ile to możliwe stuprocentową!

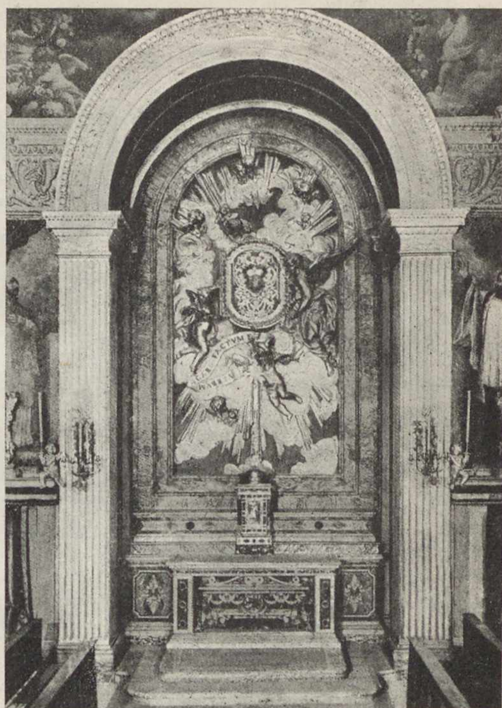
Różne sodalicje różnie (w szczegółach) kształtują swoje zebrania miesięczne, przecież jednak bodaj że niema takiej, którąby w jego zwykły porządek nie wprowadziła referatu (czy pogadanki), dyskusji i przemówienia czy uwag (resumé) X. Moderatora.

Jeśli zaś stwierdzimy, zda się ponad wszelką wątpliwość, że ciągłe zapełnianie zebrań uczniowskich referatami (poza ściśle naukowemi pracami kółek w specjalnych dziedzinach wiedzy) już mocno nudzi i zraża starszych chłopców, to cóż dopiero powiedzieć o kandydatach i aspirantach, których pięć lub cztery, a choćby i trzy lata rozwoju i umysłowego i moralnego dzieli od starszych sodalisów. Ogromna większość młodszych wprost nie słucha uczonego (jak twierdzą) i nudnego (jak czują) referatu, wzdychając, aby referent co rychlej skończył, licząc każdą odwróconą kartkę i pragnąc przeniknąć ilość dalszych jeszcze zapisanych i do odczytania pozostałych stronic. Z tego samego powodu, jak i dla zrozumiałej w takiem gronie u nich nieśmiałości, żaden młodszy nie odważa się odezwać w dyskusji, czyli poprostu traci najistotniejszą część zebrania, na które przyszedł nieraz może z dużym wysiłkiem i ofiarą z czasu i trudu (daleko mieszkający, dojeżdżający), albo też lekkomyślnie opuszcza poprostu zebranie, mówiąc sobie w duchu (czy nie słusznie?): „i tak niewiele straciłem".

NADZWYCZAJNY DODATEK ILUSTRACYJNY

ZA GRUDZIEŃ 1933.

Wielki ołtarz kaplicy «Prima Primaria» w Rzymie zbudowany cały z drogocennych marmurów (p. art. «Kolebka Sodalicji»).



u dołu:

Kaplica «Prima Primaria» w Kolegjum OO. Jezuitów w Rzymie.





Najczcigodniejszy, starożytny obraz Matki Bożej w wielkim ołtarzu kaplicy «Prima Primaria».

u dołu:

Zwycięstwo wodza rzymskiego Narsesa nad królem Gotów Totilą odniesione za przyczyną Matki Najświętszej, jeden z obrazów ściennych w kaplicy «Prima Primaria»



Otóż sodalicja marjańska, jako organizacja bardzo poważna, idąca w głąb młodych dusz, nie powinna bezwarunkowo na takie straty pozwalać. Jeśli istotna cząstka jej życia i pracy, jaką jest zebranie miesięczne, dla kilku choćby tylko (jeśli nie więcej) członków właściwie przepada, to należy wytężyć wszystkie siły, aby straty te albo całkowicie usunąć, albo przynajmniej do minimum sprowadzić.

Dziś sprawa ta, jak wyżej wspomniałem, interesuje nas ze względu na skład uczestników zebrania, a przeto rzecz jasna, nie można z naszkicowanej wyżej, trudnej sytuacji znaleźć innego wyjścia, jak zmiana składu członków zebrań, innemi słowy rozbicie ich na dwie grupy: starszych i młodszych i na dwa, odrębnie zwoływane, zwyczajne zebrania miesięczne.

Z niezmiernie interesujących (dla umiejących głębiej czytać!) sprawozdań drukowanych w każdym numerze miesięcznika naszego, łatwo się i nieraz już można było dowiedzieć, że niejedna sodalicja związkowa takiego podziału zebrań próbowała*). Oczywiście nie podziału na t. zw. „kółka młodszych“ (z kl. I-IV) i właściwą sodalicję marjańską starszych (V-VIII), ale w łonie samej już sodalicji. Zdarzało się to jednak tak rzadko i tak niemal zupełnie bez określenia stron dodatnich i ujemnych tej zmiany, że niestety na tej podstawie trudnoby było mi coś konkretnego na ten temat napisać.

To jedno jest pewne, że obok wielkich i zasadniczych korzyści, o jakich z naciskiem wyżej wspomniałem, wysunie się tutaj także cały szereg poważnych trudności.

Pierwsza zaraz z brzegu i zupełnie oczywista, to wielkie pomnożenie pracy ks. moderatora. Już nie tylko przez odbywanie dwóch miesięcznie zebrań zamiast jednego, ale co znacznie ważniejsze i cięższe, przez ich dokładne obmyślenie i przygotowanie. To też nie taję wcale, że te podwójne zebrania tam tylko będą możliwe, gdzie moderator, obliczywszy się z czasem i siłami, będzie mógł ten nowy ciężar na swoje barki przyjąć i stale mu już podołać.

Inna trudność również poważna, to uniemożliwienie pewnego wychowawczo-sodalicyjnego wpływu starszych na młodszych, który w wielu wypadkach niewątpliwie działał bardzo dodatnio przez śmiałe wygłaszanie w referatach i dyskusjach poglądów katolickich, przez ujawnianie przywiązania do sodalicji, zaufania do ks. moderatora, przez wpajanie form parlamentarnego obradowania i dyskutowania. Nie przeczę bynajmniej doniosłego znaczenia tych walorów zebrań ogólnych (wspólnych), boleję nad ich utratą naskutek podziału i uważam, że tę szkodę zrównoważyć może jedynie bardzo wysoki poziom i doskonałe przygotowanie zebrań rozdzielonych.

Inną trudność w niektórych szkołach bardzo poważną, będzie stanowić samo wyszukanie wolnego dnia i odpowiedniej pory na to drugie zebranie. Przy niezaprzeczonym przeroście życia organizacyjnego w naszych gimnazjach i nadmiarze przeróżnych zajęć w godzi-

*) Przeprowadziły sodalicje Kielce I., Warszawa I., Zakopane, uchwaliła ostatnio Inowrocław.

nach pozaszkolnych, może ta trudność okazać się istotnie bardzo dużą i niełatwo będzie ją zarządowi sodalicji przezwyciężyć. Wynik tych usiłowań zależeć tutaj będzie od szeregu czynników raczej nieuchwytnych (osobista pozycja ks. moderatora w szkole, ilość sodalisów i ich znaczenie w zarządach poszczególnych organizacyj, wpływ i znaczenie sodalicji w szkole wogóle i t p.), których tu ani rozważać ani tem mniej rozwiązywać nie mogę.

Spotykałem się także ze strony starszych chłopców z zarzutem natury, że tak powiem, uczuciowej. Oto liczne zebranie członków ze wszystkich klas działa samą ilością, siłą, nastrojem. Jest w tem pewna racja, ale jakkolwiek niezwykł jestem lekceważyć pierwiastki uczuciowe w pracy organizacyjnej, przecież zdaje mi się, że ta trudność z wymienionych dotąd jest może najmniejszej wagi i da się w pewnej mierze rozwiązać przez wspólne całej sodalicji nabożeństwa, gremjalne komunje święte miesięczne, nie wspominając już o takiem dorocznem walnem zgromadzeniu, opłatku czy święconem, czy wreszcie publicznych występach całej sodalicji na procesji B. Ciała, w jakiejś imprezie, pielgrzymce, wycieczce i t. d.

I jeszcze jedna trudność (jak widać nie brak ich w tem zagadnieniu). Oto zdarza się, że do sodalicji, zgłosi się ktoś dopiero w VI, a może nawet i w VII klasie. Zostaje więc aspirantem, potem kandydatem sodalicji. Na które zebrania ma uczęszczać? Może młodszych, bo tam są niemal wyłącznie aspiranci i kandydaci — ale on poziom zebrań tych swym wiekiem i rozwojem przerasta Więc?? Nie ulega wątpliwości, że należy go przeznaczyć na zebrania starszych, lecz dopilnować, by jak najdokładniej zaznajomił się z ustawami sodalicji a może nawet z „Przewodnikiem" X. Rostworowskiego.

W zestawieniu końcowem pożytków i braków nie waham się bez zastrzeżeń przechylić na stronę podziału zebrań. Nie waham się tem więcej, że od dwóch lat przeprowadziłem go w mojej sodalicji i stwierdziłem na mocy doświadczenia przewagę pierwszych nad drugiemi.

Gdzie to więc tylko możliwe, zalecam z całym naciskiem podzielenie zwyczajnych, miesięcznych zebrań sodalicyjnych, choćby rodzajem próby na przeciąg jednego roku, i jestem pewien, że w ogromnej większości wykażą one już po kilku miesiącach wyraźnie dodatnie rezultaty.

Jakie? Pragnąc szczegółową odpowiedź na to pytanie zostawić każdej zosobna sodalicji, która zgodzi się na taką próbę, odpowiem tutaj tylko w najogólniejszym zarysie.

Treść zebrań zaktualizuje się dla członków, nabierze rumieńców życia, straci swą suchość i nudę. Wślad za tem wzrośnie więc i wpływ sodalicji na członków i bardzo wydatnie poprawi się frekwencja zebrań. Ożywi się niewątpliwie dyskusja i wciągną sie do niej powoli nawet najbardziej „niemi" członkowie. Zebrania młodszych pozwolą na systematyczne przerobienie z nimi w formie pogadanek czy dyskusji elementów ducha i życia sodalicyjnego. Jednem słowem zebrania poczną przynosić realny pożytek i wywierać wpływ, którego może dotąd albo wcale nie miały, albo miały tylko w bardzo ograniczonej mierze.

I może wtedy dopiero staną się naprawdę motorem życia i terenem wyrobienia sodalicyjnego w naszych marjańskich organizacjach.

(ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

Komunikaty Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie

Z Polski.

Wzrost katolickiej organizacji młodzieży S. M. P. Ostatnio okazało się Sprawozdanie Zjednoczenia Młodzieży Polskiej za rok 1932. Zestawienia statystyczne obrazują dalszy rozrost tej organizacji. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej skupiają według tych zestawień razem 275 000 osób W tej liczbie jest młodzieży 232 000, resztę stanowią osoby starsze, współpracujące z S. M. P., przyrost roczny wynosi 52 000. Cyfra Stowarzyszeń wzrosła w roku sprawozdawczym o 27% i wynosi 8.000. Cyfry powyższe wykazują także, że SMP zdały egzamin życiowy, kiedy mimo tylu trudności nie tylko się nie cofnęły, ale postąpiły w rozwoju.

Ze świata.

Świat katolicki w liczbach. W „Roczniku Papieskim" ogłoszone zostały dane dotyczące liczby ludności katolickiej na poszczególnych kontynentach. Według tej statystyki Europa liczy 209 miljonów katolików, Ameryka 109 miljonów, Azja 16 i pół miljona, Afryka 5 i pół miljona i Oceanja półtora miljona. Ogółem 341 i pół miljona. Należy zaznaczyć, że epokę naszą cechuje szczególnie intensywna działalność misyjna Kościoła. Za pontyfikatu Ojca św. Piusa XI, zwanego słusznie „Papieżem Misyj", liczba misjonarzy wzrosła o 4.000, a liczba duchowieństwa tubylczego pochodzenia zwiększyła się dwukrotnie z 2.670 księży w roku 1922 do 5.000 w roku bieżącym.

Znamienne słowa Ojca św. o Anglikach. Przyjmując w tych dniach 450 członków pielgrzymki, zorganizowanej przez Towarzystwo Katolickie w Londynie, Ojciec św. powitał ich angielskiem słowem „Welcome", a następnie zaznaczył, że „jego droga Anglja dała mu wiele powodów do zadowolenia, albowiem fala pielgrzymów brytyjskich do Rzymu jest taka, iż wydaje się, że Anglja na nowo doznaje tęsknoty za centrum świata katolickiego". Pielgrzymka ta była **trzydziestą szóstą** zkolei wśród pielgrzymek, przybyłych ze Zjednoczonego Królestwa z okazji Roku Świętego. Nigdy — mówił Papież — nie zdarzyło się, by w tak krótkim czasie rozwinął się tak silny prąd pątników religijnych z Anglji do Rzymu.

Nawet anglikańska pielgrzymka do Rzymu. Prasa katolicka donosi, że powróciła z Rzymu delegacja ośmiu duchownych **anglikańskich** i tyluż wybitnych przedstawicieli świeckich ruchu propagandy jedności katolickiej, którzy pojechali do Wiecznego Miasta, jak oświadczył kierownik wycieczki, Fynes-Glinton, aby „pomodlić się u grobu św Apostołów o powrót Kościoła anglikańskiego do jedności z Rzymem". W czasie pobytu w Rzymie delegacja przyjęta była na specjalnej, prywatnej audjencji u Ojca św.

Troska rządu austrjackiego o religijno-moralne wychowanie młodzieży. Niedawno na miesięcznem zebraniu wiedeńskiego związku XX. katechetów przemawiał minister wyznań religijnych i Oświecenia publicznego, dr. Schuschnigg, który poruszył szereg aktualnych problemów pedagogicznych i przedstawił sprawę praktyk religijnych młodzieży szkolnej. Następnie wskazał na niezwykle interesujący fakt, że do ministerstwa **napływają stosy podań rodziców bezwyznaniowych, którzy usilnie proszą o to, by dzieci ich zostały dopuszczone do nauki religji.**

Nawrócenie się znakomitego filozofa. W Medjolanie zmarł znakomity uczony i filozof Bernardino Varisco, senator i długoletni profesor filozofji teoretycznej na królewskim uniwersytecie w Rzymie. Varisco w ciągu swego życia jako przedstawiciel pozytywizmu niejednokrotnie zwalczał Kościół katolicki, jednakowoż w ostatnich latach naskutek gruntownych studjów nad religją chrześcijańską a w szczególności katolicką coraz bardziej począł się zbliżać do Kościoła, stając się też w końcu praktykującym katolikiem. Przed śmiercią przyjął Ostatnie Sakramenty św.

Wysokie odznaczenie kapłana katolickiego. Profesor chemji na uniwersytecie Notre Dame (Indiana) w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, ks. Juljusz A. Newland, otrzymał medal Moreheand'a za swe znakomite prace o acetylenie. Medal ten przypada po raz pierwszy w udziele kapłanowi katolickiemu.

Rozmiary klęski głodowej na Ukrainie sowieckiej. Według wiarogodnych informacyj, zebranych przez prasę niemiecką katastrofa głodu na Ukrainie sowieckiej, najurodzajniejszej prowincji Europy przybrała tak potworne rozmiary, iż w ciągu ośmiu miesięcy od stycznia do sierpnia b. r. **zmarło tam śmiercią głodową sześć miljonów ludzi.** Jak obliczają, w tym samym czasie około dziewięciu miljonów głodujących chłopów porzuciło swoje wsie i ruszyło w poszukiwaniu chleba do innych okolic Rosji. Niektóre okręgi, jak Winnica i Czernichów, zostały z tego powodu wyludnione. Oto państwo bez Boga!

Głębokie przeobrażenia w życiu religijnem Portugalji. Istnieje cały szereg oznak, świadczących, że Portugalja wkracza w okres doniosłego rozkwitu życia religijnego. Mówią o tem takie fakty jak nienotowana oddawna frekwencja w kościołach, wielki wzrost liczby osób przystępujących do Sakramentów świętych, coraz przyjaźniejsza postawa prasy wobec Kościoła itd. Nawet w teatrach i kinach daje się zauważyć ten nowy prąd, który przeniknął serca i umysły najszerszych warstw społeczeństwa portugalskiego. Ostatnio zamożniejsze sfery katolickie postanowiły zbudować radjostację, by posiąść nowoczesny, do dzisiejszych warunków przystosowany środek utwierdzania wiary w katolikach kraju ojczystego i kolonij. W związku z pielgrzymką do Fatimy, grupa lekarzy rzuciła myśl założenia katolickiej organizacji lekarskiej. W Covilha otworzono kolegjum dla robotników, poświęcających się katolickiej akcji społecznej.

Pierwszy bramin hinduski, który otrzymał katolickie święcenia kapłańskie. W Detroit odbyła się uroczystość udzielenia święceń kapłańskich Hindusowi, Karolowi Saldanhaw. Jest to **pierwszy bramin,** który został księdzem katolickim i wstąpił do Towarzystwa Jezusowego.

Pielgrzymka hinduska w **Rzymie.** Do Rzymu przybyła wielka, z dwustu osób złożona pielgrzymka hinduska. W większości są to przedstawiciele inteligencji katolickiej z Bombaju i Madrasu. Wielu jest pomiędzy nimi lekarzy, adwokatów i byłych wychowanków katolickiego uniwersytetu w Bombaju.

Uczczenie zjazdu wiedeńskiego w wojsku austrjackiem. Dla upamiętnienia wielkich dni zjazdu katolickiego i obchodów wiedeńskich minister obrony krajowej Fey zarządził, by we wszystkich koszarach wojska austrjackiego umieszczono krucyfiksy, a wszystkie sztandary armji opatrzone zostały jedwabnemi szarfami z wizerunkiem Matki Bożej.

Publiczna manifestacja wiary adwokatów katolickich w Hiszpanji. Z okazji otwarcia nowego roku sądowego adwokaci katoliccy Madrytu zorganizowani w Sodalicji Marjańskiej, zamówili uroczyste nabożeństwo, na które przybyli w togach z odznakami sodalicyjnemi. Ta publiczna manifestacja przekonań, będąca odpowiedzią na laicyzację sądów i usunięcie krucyfiksów z sal sądowych, spotkała się z gorącem uznaniem ze strony społeczeństwa.

Stan New York w hołdzie dla Jezuitów - męczenników. Wiadomość o procesie kanonizacyjnym Jezuitów - męczenników Izaaka Joguesa, Jana de Brebeuf i ich towarzyszy przyjęta została w stanie New York wielką radością, zarówno przez sfery katolickie jak i przez protestantów. W związku z tem odbył się szereg odczytów, wygłoszonych przez historyków na temat męczeństwa bohaterskich Jezuitów w obecności licznie zgromadzonej publiczności. W wielu miastach uczczono pamięć pierwszych misjonarzy przez nazwanie ich imieniem ulic, parków i placów.

Z niwy misyjnej.

Aby uczynki miłosierdzia spełniane na misjach stały się przygotowaniem do przyjęcia wiary świętej.

(Intencja misyjna na grudzień).

Nauka Chrystusa to nauka miłości i miłosierdzia. Od kilkunastu wieków prawdziwi wyznawcy tej nauki, wykonując wzniosłe przykazanie miłości, jawią się w roli aniołów pocieszycieli przed każdą nędzą. To też gdy prawda ewangelji zaczęła obejmować coraz to szersze tereny i docierała do coraz to nowych ludów, zaraz za nią podążyło miłosierdzie, a nawet ją poprzedziło. Dzisiaj wobec zdyskredytowania Europy przez niesumiennych businessmenów i różnego rodzaju karykatury chrześcijaństwa, ludzi bez zasad, lub też wobec ogromnych uprzedzeń do chrześcijaństwa i do misjonarzy wszczepianych w zdezorjentowane umysły ludów pogańskich przez agitatorów komunistycznych, a do katolicyzmu w szczególności przez różne sekty, jedyną drogą do serc ludzi jest stara wypróbowana droga miłosierdzia. Miłosierdzie chrześcijańskie wprawdzie nie robi różnicy między katolikiem a niekatolikiem, czy nawet nieprzebłaganym wrogiem katolicyzmu, ale innowiercą, widząc, że jedyną pobudką misjonarzy do niesienia ulgi i pomocy nieszczęśliwym jest nie co innego, tylko czysta i gorąca miłość Boga i miłość bliźniego, uczy się szanować wiarę, która wydaje takie owoce.

Miłosierdzie chrześcijańskie na misjach ma szerokie pole działania; szczególną opieką otacza ono jednak sieroty i chorych. Mamy na misjach kilkanaście setek ochronek i przytulisk z setkami tysięcy tych, co nie mieli na świecie nikogo bliskiego, a nie wiedzieli, że mają Ojca w niebiesiech. Troskliwość sióstr zakonnych, bo one przeważnie przyjęły na siebie działalność charytatywną, około wychowania opuszczonych dzieci, przypomina dobitnie światu pogańskiemu o prawach dziecka do życia i prawach Boga do dziecka.

Największe znaczenie, jeżeli idzie o przyciąganie dusz do Chrystusa, ma ze wszystkich dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego opieka nad chorymi. Czasem jest to jedyna droga do serc ludzkich. Odnosi się to przedewszystkiem do sfanatyzowanych muzułmanów. Szpital, szkoła i kaplica to trzy instytucje niezbędne w każdej misji, która ma się pomyślnie rozwijać. Szpital przytem pierwszy działa przez ciało na duszę poganina, skierowanego w swych myślach narazie ku celom ziemskim. W ostatnich czasach zwrócono też baczną uwagę na ten odcinek pracy misyjnej, kształci się coraz dokładniej misjonarzy-lekarzy, a w ostatnich latach wzywa się i świeckich lekarzy do wyjazdu w kraje misyjne. Wielu młodych lekarzy katolickich rzeczywiście odbywa praktykę lekarską w krajach misyjnych. W całym katolickim świecie rozpoczął się żywy ruch medyczno-misyjny. Urządza się odczyty, wykłady i kursy medycyny misyjnej, drukuje się rozprawy na ten temat, zbiera się lekarstwa dla misjonarzy t. t. p., a wszystko to w tym celu, by ulżyć tym cierpiącym, którzy najwięcej pomocy potrzebują i to pomocy w chorobach ciała i duszy.

Pielęgnowanie chorych i to zwłaszcza cierpiących na choroby podzwrotnikowe wymaga wielkiego samozaparcia się. Do najprzykrzejszych i najniebezpieczniejszych zajęć należy pielęgnowanie trędowatych, a jednak, a może właściwie dla tego, znajdujemy tyle przykładów bohaterskiego poświęcenia w rodzaju naszego rodaka O. Beyzyma. Poświęcenie misjonarzy, sióstr zakonnych budzi całkiem zrozumiały podziw wśród pogan, a wdzięczność u chorych. Naturalnie początkowo poganie nie rozumieją tego poświęcenia i podejrzywają misjonarzy o jakieś osobiste, ukryte cele, ale przekonawszy się o ich bezinteresowności darzą ich zupełnem zaufaniem. Chodzi tylko o to, by zechcieli zrozumieć, skąd płynie źródło i siła poświęcenia, by doznawszy na sobie błogosławionych skutków nauki miłości i miłosierdzia, chcieli dać posłuch rzucanym od czasu do czasu przy pielęgnowaniu chorego słowom prawdy, by naukę Chrystusa przyjęli i by naśladowali swych dobroczyńców w wykonywaniu tejże nauki.

„Poznaj misje a pokochasz je".

Często powtarza się powyższą zasadę, niestety może nie tak często stosuje, a jednak nie straci ona nigdy aktualności, bo dopiero wtedy, gdy poznamy bliżej

pracę misjonarską, poznamy trudy i mozoły, jakie są z nią związane, a zarazem gdy zobaczymy postępy w rozszerzaniu panowania Chrystusa, wtedy dopiero napełnia nasze serca święta ambicja, by Kościół Chrystusowy ogarnął coraz to więcej i coraz więcej dusz i cieszymy się, gdy zdołamy drobną naszą cegiełkę przyłożyć do olbrzymiej budowy tego Kościoła.

Poznać pracę misyjną możemy najlepiej i najłatwiej przez czasopisma misyjne. W kółkach misyjnych musimy zwracać uwagę na ten ważny dział naszej pracy, jakiem jest rozpowszechnianie czasopism misyjnych. Da się to o wiele łatwiej zrobić, niżby się przypuszczało; trzeba tylko odrobiny zapału, no i trochę wytrwałości. Najlepiej będzie ta praca wyglądała w ten sposób, że prezes, czy wyznaczony do tego członek zarządu przedstawi członkom kółka numery okazowe danych czasopism (można dostać bezpłatnie w wydawnictwach tychże) z odpowiednią zachętą, zbierze zgłoszenia abonamentu na to, czy owe czasopismo, zamówi odpowiednią ilość egzemplarzy w wydawnictwie, a potem przy wręczaniu egzemplarzy pobiera co miesiąc drobną kwotę 15, 20 czy 25 gr. za egzemplarz. Wielu członków kółka prędzej zdobędzie się na parę groszy na miesiąc, niż na kilkuzłotowy roczny abonament. Naturalnie trzeba przytem postępować bardzo ostrożnie i spłacać wydawnictwom należności regularnie. Że organizacja tego rodzaju może przynieść poważne rezultaty, przekonałem się sam w II gimnazjum w Tarnowie, gdzie członkowie kółka misyjnego prenumerowali 5 egzemplarzy „Młodzieży Misyjnej" i 15 egz. „Oblata Niepokalanej".

Dla orjentacji podaję kilka adresów czasopism misyjnych, które poza wspomnianemi w zeszłym miesiącu „Misjami Katolickiemi" są najbardziej zalecenia godne dla sekcyj misyjnych:

Młodzież Misyjna, Warszawa ul. ks. Siemca 6. (1·50 rocznie).
Nasz Misjonarz, Górna Grupa pod Grudziądzem, OO. Werbiści. (2·50 zł. roczn.)
Oblat Niepokalanej, Poznań, Klasztor OO. Oblatów (3 zł.)
Echo z Afryki, Kraków św. Marka 25 (2·50 zł.)
Pro Apostolis (w jęz. francuskim), Louvain, 11 rue des Récollets, Belgique. Miesięcznik belgijskich kół misyjnych uczn. szkół średnich. (ok. 2 zł.)

Komunikaty misyjne:

1. Intencja misyjna na styczeń narazie nieznana.
2. Przypominam usilnie o adresach b. maturzystów dla Akademickich Kół Misyjnych!

Kraków, Kanonicza 3. *Rylewicz Józef*
Sekretarjat Misyjny prezes Koła Misjologicznego Akademików U. J.

IV. Kolonja letnia sodalicyjna na Śnieżnicy

21 czerwca — 17 sierpnia 1933.

Sprawozdanie.

W IV tym roku istnienia Kolonji po raz pierwszy zdecydowaliśmy się utrzymać ją w ruchu **przez całe wakacje,** a to w 2 sezonach: I. o cenach normalnych (21 VI. — 19 VII) i II-gim, tańszym (20 VII. — 17 VIII.), obejmującym także wszystkie miejsca zniżkowe i stypendyjne, które w tym roku zastosowaliśmy również po raz pierwszy w znacznie szerszej, niż dotychczas mierze. Fakt ten zasługuje na silne podkreślenie, gdyż już od początku Kolonji był on ideą naczelną, którą, jak dotąd, z braku środków daremnie pragnęliśmy urzeczywistnić. Jeśli Kolonja sodalicyjna ma osiągnąć swój cel i spełnić swe zadanie, to tylko tworzenie coraz nowych miejsc stypendyjnych może nas do tego celu doprowadzić. Oby rok miniony był tego jak najlepszym zadatkiem!

I. Kierownictwo. Po raz trzeci już prowadził Kolonję w tym roku nieodżałowanej, świętej pamięci X. Prof. Jan Górecki, moderator sodalicji gimnazjum państwowego w Łańcucie, który wskutek pewnych, zupełnie niespodziewanych trudności z kierownictwem w II. sezonie, zgodził się chętnie i ofiarnie przedłużyć swój pobyt poza koniec I-go sezonu i kierował nią od dnia 23 czerwca do dnia 30 lipca 1933 roku. Od 2 — 12 sierpnia pełnił obowiązki kierownika X. Prof. Franciszek Misiąg, moderator sodalicji gimnazjalnej w Jaśle, na ostatnie zaś dni i zamknięcie Kolonji, podobnie jak na otwarcie przybył prezes Związku, X. Józef Winkowski z Zakopanego, który pozatem w lipcu spędził na Kolonji zgórą 2 tygodnie, kierując pracami na terenie Śnieżnicy.

Po raz pierwszy w tym roku, kierownicy Kolonji, skazani dotąd na niesłychanie niewygodne pomieszczenie w maleńkiej, dusznej „plebanijce“ zamieszkali w nowym, wygodnym, stylowym domu, t. zw. „Prezesówce“, której kosztowną, solidną budowę zdołaliśmy szczęśliwie doprowadzić do końca i oddać na użytek Kolonji, (mieści ona 2 obszerne pokoje kierowników, biuro zarządu i bibljotekę, pokój gościnny i dużą werandę).

Opiekę lekarską sprawowali i dużej, bezinteresownej pomocy w sprawach administracyjnych użyczali niezmiernie nam sympatyczni b. sodalisi gimnazjalni, obecnie zaś absolwenci medycyny U. Jag. w Krakowie i sodalisi-akademicy tamże: PP. Antoni Górecki (w I. sez.) i Władysław Mazur (w II. sez.) Ich to bardzo troskliwej i nieraz uprzedzającej możliwe niebezpieczeństwo opiece należy zawdzięczać w przeważnej części doskonały stan zdrowotny kolonistów w obydwóch sezonach, mimo niezawsze pomyślnej w tym roku pogody.

II. Uczestnicy. Na I sezon przybyło 17 kolonistów z następujących sodalicyj (miejscowości): Gostyń I. 1, Jasło 4, Katowice I. 1, Kraków V. 1, Łańcut 2, Nowy Sącz I. 1, Poznań I. 1, Poznań VII. 1, Rzeszów I. 1, Tomaszów lubelski 3, Zakopane 1. Na II sezon zaś 21 kolonistów z sodalicyj: Gdańsk 1, Jarosław I. 1, Jasło 1, Kępno 2, Kraków I. 1, Kraków V. 1, Kraków VIII. 2, Łańcut 4, Łomża I. 1. Rzeszów I. 1. Rrzeszów III. 1, Warszawa VIII. 1, Zakopane 4. Wśród tych było pozostałych z I-go sezonu 5. Ogółem było w tym roku zajętych w obu sezonach 38 miejsc (przez 33 kolonistów). Z tych 33 kolonistów było: akademik (kleryk, b. sodalis Jarosław I.) 1, maturzystów 4, z kl. VIII. 9, z VII. 10, z VI. 2, z V. 3, z IV. 1, z V kursu semin. 1, z IV. 1, ze szk. powsz. 1. Kolonja może obecnie pomieścić w obu sezonach 60 osób.

III. Ustrój Kolonji. Program dnia, zarówno jak ustrój Kolonji stale ulepszany przez zdobywane rokrocznie doświadczenia wykazał w tegorocznych sezonach wcale dużo zmian pożytecznych i celowych. I tak w ustroju zaprowadzono nowy urząd Komendanta całej Kolonji (w obydwóch sezonach Leon Lenar VIII, prez. sod. Łańcut), oraz komendantów 3 sypialń (Lenar, Malec, Szajnar, (Jasło) Dojnik) dalej kierownika „robót publicznych“ (Zb. Rzuchowski, (Jasło) i Puzygier, (Łańcut) kierownika gimnastyki porannej (Kudlicki, Tomaszów lub.,

Apelt, Poznań VII, Dojnik, Rzeszów III.). Inne, już dawniej wprowadzone urzędy pełnili w tym roku: kaplicznego: T. Malec, Tomaszów lub. i Lenar (j. w.), bibljotekarza i opiekuna gier towarzyskich: Tetych, (Tomaszów lub.), Fischer (Łańcut). Dyżurni (stale 2) zmieniali się co tydzień; prowadzili oni modlitwy w kaplicy, usługiwali przy stole, pilnowali terminów itp.

IV. Życie Kolonji. Kaplica, w której stale mieszkał Zbawiciel w Najśw. Sakramencie, była z natury rzeczy ośrodkiem życia religijnego Kolonji. W tym roku dwa szczegóły zasługują w niem na podkreślenie. Liczne i częste Komunje święte wielu kolonistów poza obowiązkowemi, wspólnemi dwa razy w ciągu wakacyj (16 lipca i 15 sierpnia), równocześnie też duże ożywienie kultu eucharystycznego przez wystawienia N. Sakramentu w nowo otrzymanej, pięknej monstrancji, zwłaszcza w I. piątki i święta marjańskie. Miłe bardzo, wspólne modlitwy ranne i wieczorne, codzienna Msza św., króciutkie duchowne czytanie wieczór po modlitwach (O. Plus: W obliczu życia) wcale dobry i silny chór kościelny — wnosiły w życie Kolonji ten wartościowy, Boży poziom i nastrój, którego bodajże nie zdoła zaznać młodzież nasza gdzieindziej w czasie letnich wakacyj. Tu wkońcu zaliczyć trzeba po raz pierwszy w tym roku z inicjatywy ś. p. X. Góreckiego zorganizowane zebrania sodalicyjne, na których odczytano przywiezione przez kolonistów referaty: „Kult N. Marji P. w Trylogji Sienkiewicza", „Kwestja żydowska", „Rozwój misji katolickiej w Rodezji", a ks. prezes w dłuższym szkicu nakreślił dzieje powstania i rozwoju Kolonji.

W programie życia „świeckiego" Kolonji położono w tym roku większy nacisk na stronę fizyczną i rozrywkową.

Wprowadzono zatem obowiązkową gimnastykę poranną (15 minut) na małem boisku, tuż po wstaniu, uregulowano sprawę t. zw. „robót publicznych", dzięki którym (codziennie od 9 11 rano) Kolonja zyskała 134·7 metrów solidnych, bitych i kamieniami obłożonych ścieżek, z tych 74·7 m. wykonali koloniści I. sezonu, a 60 m. wraz z kamiennemi przepustami dla wody II-go sezonu. Pozatem koloniści pociągnęli karboliną i pokostem front „Prezesówki" i nową bramę, lakierowali okna i drzwi, przygotowali klomby na kwiaty na rok przyszły, pomagali przy pracach mierniczych geometry około wykreślenia granic majątku Kolonji. W dziedzinie sportowej rozegrano szereg meczów piłkarskich.

Po stronie rozrywkowej notujemy duży ruch w bibljotece, która w tym roku wzrosła już do 70 zgórą tomów. W I. sezonie (deszczowym) wypożyczono ich 122, przeczytał najwięcej, bo 16 sod. Zajączkowski, Nowy Sącz, w II. sez. (pogodnym) tylko 52, najwięcej 9 sod. Smolik (Łańcut).

Urządzono w I sezonie turniej szachowy i ping-pongowy z wynikiem: Szachy: Śliż Józef, Rzeszów II + 37, — 3; Krynicki Zbigniew, Gostyń I + 34, — 6; Rzuchowski Zbigniew, Jasło + 33 — 7; Fischer Marjan, Łańcut + 22 — 18. Ping-pong: Tetych Edmund, Tomaszów lub., Rzuchowski Zbigniew, Jasło. W II sezonie w turnieju szachowym zajął I miejsce Śliż Józef, II m. Zygmunt Bauer, III m. Rzuchowski Zbigniew.



Uczestnicy rekolekcyj dla sodalisów maturzystów archidiecezji krakowskiej (część) i diecezji śląskiej (część) w Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach (czerwiec 1933).



Wjazd do Kolonji sodalicyjnej na Śnieżnicy. Nowowykonana w lecie 1933 brama wjazdowa w stylu zakopiańskim.



Na pożegnanie kolonistów wyjeżdżających z pierwszego okresu Kolonji (20 lipca 1933).

u dołu:

Koloniści na werandzie «Prezesówki» nowozbudowanej willi w stylu zakopiańskim, mieszczącej zarząd, mieszkanie kierowników, pokój gościnny.



Tragicznie zato przedstawia się historja naszego aparatu radjowego, który dla Kolonji sporządził i osobiście wraz z baterją przywiózł PW. Ks. Prof. Moder. Stanisław Matyka z Krosna. Kolonja zakupiła duży akumulator i... radjo grało zaledwie przez jeden wieczór, bo już na drugi dzień, dzięki nieszczęsnym manipulacjom domorosłego radjoty, spłonęły cewki i aparat zamilkł na zawsze ku nieutulonemu żalowi kolonistów a niekończącym się (oczywiście!) udrękom „mistrza".

W II sezonie przy pięknej, ciepłej pogodzie, dużem powodzeniem cieszyły się wycieczki organizowane przez X. Kierownika Misiąga, z tych całodniowa do starożytnego opactwa Cystersów w Szczyrzycu na zawsze zapisała się w pamięci uczestników, głównie dzięki serdecznej gościnności Najprzew. O. Opata, który naszych sodalisów bardzo sobie upodobał i naprawdę chwycił ich za serce. Gorąco Mu za tę gościnę dziękujemy. Na zakończenie wspomnieć tu wypada, jeszcze o jednym „wyczynie" naszego Kolonisty z Krakowa, który wpadł na Kolonję na 1-2 dni, ale rozmiłowawszy się w niej został dłużej, wydał więc pieniądze przeznaczone na kolej i do Krakowa musiał wracać piechotą. Swietny piechur, wyszedłszy ze Snieżnicy o 4 rano, stanął pod wieżą Marjacką na południowy hejnał! To także swego rodzaju rekord! (dokończenie nastąpi)

X. Józef Winkowski

Czy Sodalicja Wasza podjęła już akcję w celu stworzenia jednego stypendjum na Kolonji śnieżnickiej dla swego wybitnego członka? Czas najwyższy!

Ś p. Ks. Mod. Franciszek Hrynkiewicz

Wspomnienie żałobne.

W dniu 24 lipca b. r. zgasł nagle wielce kochany i nieodżałowany długoletni prefekt państw. gimn. im A. Mickiewicza w Grodnie. Życie Jego mrówczej pracy przerwał głos Pana — wzywając do Siebie. — Przestało bić na zawsze ukochane serce, odszedł w zaświaty powiernik młodocianych dusz i serc.

Dzisiaj, gdy patrzymy przez pryzmat minionych dni, nasuwa się nam sylwetka tego niepospolitego, niecodziennego człowieka, jakim był ś. p. Ks. Fr. Hrynkiewicz. Cichy, spokojny, anielskiego serca, niósł ten pasterz owieczkom swoim pociechę i otuchę moralną, tam zaś, gdzie to nie wystarczało, służył zawsze pomocą materjalną, wcielając w życie na każdym kroku wzniosłe idee Chrystusowe. Różnice narodowościowe i wyznaniowe dla niego nie istniały. Był to lekarz dusz strapionych i pragnących znaleźć pocieszenie, istniał bowiem dla

Niego człowiek ze swemi dolegliwościami, ranami i strapieniami. To też przez całe swoje życie pracował jedynie z myślą o bliźnim i to o tym najmniejszym, najsłabszym, potrzebującym nieraz na każdym kroku opieki człowieka — kapłana, umiejącego w głębokiej wnikliwości umysłu odczuć każdą niedolę bliźniego. Życie jego przepełnione jest skrupulatną pracą mrówczą, przesiąknięte i owiane płonącą ogromnym blaskiem miłością bliźniego i Ojczyzny.

Po ukończeniu wyższych studjów teologicznych w Monachjum, poświęca się pracy wychowawczej na terenie Grodna. W 1915 roku, w chwili dziejowej zawieruchy wojennej, nie traci ducha, organizuje zaniedbane przez władze okupacyjne szkolnictwo, stwarzając placówkę oświatową, w postaci jedynego na owe czasy gimnazjum polskiego.

Nieznużony, całkowicie pochłonięty pracą wychowawczą obywatela-kapłana, skupia wokół siebie młodzież z najbardziej różnorodnych środowisk społecznych, aby na zaniedbaną rolę rzucać ziarna wzniosłych idej. Celem ściślejszego zespolenia więzów z młodzieżą, zakłada Sodalicję Marjańską na terenie gimnazjum, oraz funduje oratorjum szkolne, w którem padają ciche, a tak głęboko wnikające w serca słowa. Ziarna, szczepione przez Niego na młodocianej niwie, wydają powoli obfity plon, z roku na rok bowiem powiększa się grono książy, byłych Jego wychowanków.

Umysł Jego, ustawicznie czynny, nie zasklepił się jednak na terenie młodzieży szkolnej. I starszym zawsze służył pomocą, zawsze u „ks. Franciszka", tak pospolicie zwanego, można było znaleźć tę ciszę i odzyskać pogodę ducha, jaka cechowała charakter tego niepospolitego człowieka.

Po 25-letniej pracy kapłańskiej ś. p. ks. Fr. Hrynkiewicz opuszcza gimnazjum celem poratowania nadwątlonego zdrowia, i tutaj raz jeszcze spotyka się z głębokiem uznaniem swej pracy, wyrazem którego jest wręczenie mu Krzyża Zasługi.

Jak bardzo cenioną i drogą sercu Grodnian była świetlana postać księdza, świadczy wymownie fakt w dniu Jego pogrzebu. Tysiączne tłumy odprowadzały na wieczny spoczynek zwłoki tej popularnej postaci naszego miasta, a wśród nich sporo było widać szarych sukman, specjalnie przybyłych na ten dzień z odległych okolic.

Dzisiaj, tonąca w powodzi kwiatów, mogiła, niezbicie świadczy o t m przywiązaniu, o tej iskierce, która się tli żywym ogniem w sercach Grodnian, ku nieodżałowanej i niezastąpionej postaci, jaką był ś. p. ks. Fr. Hrynkiewicz.

Tadeusz Bieniecki S. M.

Nowe książki i wydawnictwa.

X. H. Pinard de Boullaye T. J.. **Cudotwórca i prorok,** konferencje w Notre Dame, XX. Jezuici, Kraków, str. 242. Konferencje O. Boullaye są bardzo charakterystycznym objawem dla pogoni dzisiejszego człowieka za prawdą Bożą. Bo trzeba sobie wyobrazić mimo właściwej Francuzom lekkiej formy, przecież ściśle i naukowo poważ-

nie postawione konferencje apologetyczne, zapełniające elitą męskiego świata stolicy olbrzymią katedrę Notre Dame w ciągu W. Postu, aby pojąć, jakiego jednak szczerego wysiłku myśli i woli wymagały te długie wywody doskonałego mówcy, które mimo wszystko robiły głębokie wrażenie na wyborowem, męskiem audytorjum Paryża. Pomimo niemal wyłącznie apologetycznego kierunku konferencyj, umie O.B. wpleść w nie często subtelną nutę etyczną, zapalić płomyk wiary i miłości ku Boskiemu Zbawicielowi i pociągnąć do Jego świętego Kościoła. Książka może stanowić cenne źródło zarówno dla chrystologicznych wykładów, jak konferencyj religijnych dla wykształconych katolików.

Zofja Topińska: **Kasztelanic**, obrazek histor. (sceniczny) z życia św. Stanisława Kostki, Warszawa, XX. Pallotyni, str. 80. W ostatnich czasach mieliśmy sporo prób udramatyzowania scen z życia św. Patrona młodzieży, prób dyktowanych z jednej strony kultem dla Niego, z drugiej poczciwą chęcią przysłużenia się młodym na ich wieczornice i uroczystości stanisławowskie. Próby te często się zupełnie nie udawały, gdyż ubóstwo dramatycznego pierwiastka w życiu młodziutkiego Świętego chciały koniecznie zastąpić scenicznym patosem, sztucznością, która zawsze tak razi. Autorka „Kasztelanica" oparła się w znacznej mierze na doskonałej książce Szczuckiej, „Z miłości" i temu zawdzięczać należy, że unikając w dużej mierze naciągania, dała rzecz miłą, naturalną, scenicznie dość poprawną i niewątpliwie jedną z lepszych w tym rodzaju literatury scenicznej, dotyczącej św. Stanisława. Wypadałoby przecież jeszcze ukrócić długość niektórych przemówień, bo na scenie niewątpliwie wypadną jeszcze gorzej niż w czytaniu.

Jerzy Marlicz: **Bractwo białego lamparta**, opowieść kolonjalna, Poznań, Św. Wojciech, str. 430. Dobrze napisana powieść z rodzaju, który w literaturze polskiej, jeszcze nieszerokie zatoczył kręgi, tem cenniejszym przeto jest dla niej nabytkiem. Autor doskonale poznał kraje tropikalne, które przytem umie żywo i barwnie opisać i na ich tle egzotycznem osnuwa istotnie zaciekawiającą fabułę, trzymającą czytelnika od początku do końca w szczerem napięciu Obok wielu dodatnich rysów tej wartościowej opowieści na szczególne uznanie zasługuje niezwykle miły, serdeczny stosunek autora do misyjnej działalności Kościoła i przepiękna sylweta polskiego kapłana, O. Ludwika. Szczerze polecamy.

Sprawozdanie z działalności Sodalicji Marjańskiej Akademików w Warszawie za rok akad. 1932/3, str. 47. Warszawa. Sodalicja Akademików ogłasza po raz pierwszy swe roczne sprawozdanie! Po 16 latach istnienia! Bierzemy je więc z całem zainteresowaniem do ręki i czytamy od deski do deski. Patrzyliśmy w swoim czasie na jej początki, konferowaliśmy kilkakroć w Warszawie i Zakopanem z nieodżałowanym jej założycielem i pierwszym moderatorem, jakże więc serdecznie cieszymy się, że z tego małego i długo, długo kiełkującego ziarna wystrzelił w ostatnich czasach kłos tak naprawdę bujny. Sprawozdanie, to najlepsza propaganda, a fakta i cyfry najsilniejszy argument, Niechże to pierwsze sprawozdanie prowadzi za sobą rokrocznie dalsze, bogate w światło i owoce obrazy pracy, a sodalicji warszawskiej akademików niech przysporzy nową setkę oddanych, miłujących członków.

Kalendarz Serca Jezusowego 1934, XX. Jezuici, Kraków, str. 190

Kalendarz Rycerza Niepokalanej 1934, Niepokalanów, str. 127.

Kalendarz Brata Alberta 1934, Kraków, str. 142.

Wszystkie trzy kalendarze na nowy rok przedstawiają się bardzo sympatycznie i każdy ma swoją wyraźną, odmienną cechę nadaną mu przez wydawców. Wspólna im jednak naprawdę bogata i zajmująca treść, obfitość rycin, sporo koniecznych informacyj z wielu dziedzin — no i oczywiście nieodzowny i wcale udatny dowcip. Dla rodzin chrześcijańskich są one miłymi towarzyszami w doli i niedoli całego roku — i trzeba przyznać, mimo wewnętrznego bogactwa — towarzyszami niesłychanie tanimi w nabyciu za cenę niewielu groszy. Zasługują więc w pełni na to, by je wprowadzić w nasz dom.

Nadto nadesłano do Redakcji:

John Bennet: Skowronek, powieść, Książnica-Atlas, str. 252.

Eremus: Bóg Panem naszym!, materjały wieczornicowe, str. 134, „Ostoja" Poznań.

Dr M. Wachowski: Skrzynka zapytań, wyd. j. w. str. 24.

Część urzędowa i organizacyjna

Nie do uwierzenia — a jednak!

Przez cały rok ubiegły kilkakrotnie i najusilniej prosiłem zarządy sodalicyj, aby poleciły skarbnikom swoim jak najściślej prowadzić t. zw. **„arkusz kontowy"** sodalicji obejmujący **wszystkie pozycje dokonanych wpłat i pobranych przesyłek z Centrali** (Składnicy i administracji). Wydałem drukiem wzór takiego arkusza, zamieściłem w miesięczniku i rozsyłałem w osobnej odbitce. Postawiłem to jako warunek reklamacyj kasowych, aby zawierały zawsze odpis tego arkusza prowadzonego przez każdą sodalicję. I cóż się pokazało w praktyce?

Na dziesiątki reklamacyj kasowych, które wpłynęły do Centrali w roku ubiegłym, 1932/3 — tylko dwie, **wyraźnie dwie** przyszły z odpisem arkusza. Reszta zawierała niekończące się pytania, zażalenia, zwykle bardzo uprzejme, czasem (na szczęście rzadko!) niegrzeczne — ale cóż, gdy każda sprawiała nam przez brak arkusza moc kłopotu, pożerała mnóstwo czasu i energji, traconej napróżno jedynie naskutek braku dobrej woli naszych skarbników. Czy wobec takiego załatwiania spraw pieniężnych przez naszych skarbników nie mają nam ręce opadać??? Proponuję, aby dziś **każda sodalicja** związkowa dokonała wśród najpoważniejszych sodalisów, niekonsultorów wyboru **komisji rewizyjnej,** któraby trzy razy na rok badała księgi, rachunki sodalicji oraz prowadzenie „arkusza kontowego" przez skarbnika, kwity pocztowe etc. a była odpowiedzialna przed X. Moderatorem i rocznem Walnem Zgromadzeniem. Może ta instytucja zaradzi raz wreszcie dotychczasowym brakom i usunie powody przykrych nieporozumień kasowych.

Uwagi powyższe miały się ukazać już w numerze z października, niestety z braku miejsca zamieszczam je dopiero w grudniu, ale znowu nie mogę się powstrzymać od ubolewania pod adresem sodalicyj. Dnia 19 sierpnia b. r. zamknęliśmy rok administracyjny i w związku z tem wysłaliśmy 232 wykazy zaległości kasowych (salda) do tyluż sodalicyj. Posypały się oczywiście reklamacje, jak z rogu obfitości. I powtórzyła się stara historja. Osądźcie sami, w jakie okropne położenie wpychają sodalicje bez litości Centralę Związku Oto wykaz sodalicyi, które przesłały reklamacje lub „skromne" żądanie sporządzenia dla nich odpisu (bardzo szczegółowego i bardzo dokładnego) ich konta — praca na pół ale czasem i ponad całą godzinę dla jednego wyciągu!! (a wśród nich tylko 4, które nas zechciały zrozumieć i dołączyć „arkusz kontowy", oznaczamy je tutaj z uznaniem tłustym drukiem): Bielsko śl., Borszczów, Brodnica, Brzozów, Bydgoszcz II, Bydgoszcz III, Chełm lub. I. Chojnice, Częstochowa II, **Gdańsk,** Jarocin, Jarosław II, Kamionka Strum., Katowice II, Kielce II, Kościerzyna II, Kraków I, Kraków II, Kraków VI, Kraków IX, **Krosno II,** Królewska Huta I, Król. Huta III, Lublin I, Lwów V, Łomża I, Łódź III, Łódź IV, Łódź V, Mielec, Nakło, Nowy Sącz II, Ostrów pozn., Płock II, Poznań III, **Poznań IV**, Poznań V, Radom III, Rogoźno I, Rzeszów II, Sarny. Siedlce I, Siedlce II, Siedlce III, Szamotuły, Szarlej Tarnowskie Góry I, Tarnów IV, Toruń II, Wejherowo II, Wieliczka, Wieluń, Wolsztyn I, Wołkowysk, **Września** (część, bez poz. „winien"), Zduńska Wola. Razem do 12. XI. 33 r. sodalicyj 53, to znaczy około 60 godzin pracy dla Centrali już bez tego przeciążonej

do ostateczności. I jakiej pracy! żmudnej, trudnej, suchej — i zupełnie zbytecznej, gdyby do reklamacyj załączono „arkusze kontowe". Ale prawda? — „od czegóż oni tam są w Zakopanem?".

Długie już doświadczenie w tych przykrych sprawach, wykazuje niezbicie, że 90% wszystkich „niezrozumień" naszego salda polega na tem, bardzo prostem zjawisku, że niemal **każdy skarbnik sodalicyjny zaczyna prowadzenie rachunków swej sodalicji na nowo** i zupełnie nie uwzględnia zalegającego z poprzedniego roku i poprzedniego skarbnika salda „Winien" (czyli zaległości). I potem już sprawa toczy się swym biegiem. A przecież pierwsza pozycja po stronie wydatków musi być: Zaległość w Centrali z roku 1932/3 —... złotych! Więc nieszczęsna Centrala zarzucana jest potem reklamacjami, zażaleniami, ba nawet zarzutami, że „krzywdzi" sodalicje i t. p. Autorów zapraszamy na trzy dni do Centrali, niech zobaczą i sami przekonają się, jak ciężko musi pracować! Z pewnością jeszcze w Zakopanem zakupiliby „arkusz kontowy" i zaczęliby go prowadzić na stałe!

Prezes Związku.

Nekrologja.

W dniu 19 lipca 1933 r. zasnął w Bogu ś. p. **Franciszek Cholewczyński**, członek Sod. Marj. **Bydgoszcz III** (P. Gimn. Humanist.). Z powodu złośliwej choroby płuc musiał w r. 1931 jako uczeń 5 kl. przerwać naukę szkolną. Chorobę uważał za szczególny cios, opóźniający jego przyjęcie do Sod. Marj., której wtedy był dopiero kandydatem. Z sodalicją zachował jednak w dalszym ciągu łączność, czytając gazetkę sodalicyjną i pożyczając książki z sodalicyjnej bibljoteki. Wiedząc o jego ukrytem marzeniu zdobycia godności sodalisa, udał się ks Moderator wraz z prefektem i sekretarzem w dniu 22 maja 1933 r. do pobliskiego Szubina i tu przyjął go uroczyście do grona sodalisów. Nie długo radował się jednak ś. p. Franciszek godnością rycerza Marji, gdyż już 2 miesiące później zakończył swe życie. Oby Marja, której tak gorąco służył za życia uprosiła mu wieczne spoczywanie.

Oto parę słów z jego listu do X. moderatora tuż przed przyjęciem do Sodalicji: „...Gdy dowiedziałem się, że W. Ksiądz Moderator chce uczynić mi wielką łaskę i przyjąć mnie mimo choroby i nieuczęszczania do szkoły do sodalicji, pospieszam W. Ks. Moderatorowi jak najszczerzej, z całego serca za to podziękować. W. Ks. Moderator nie ma pewnie dokładnego pojęcia, jak ja się cieszę. Całem mojem pragnieniem od kl. IV było zostać jak najprędzej prawdziwym sodalisem. Już prawie byłem u celu, gdy choroba wyrwała mnie ze szkoły. Ciężko mi wtedy było i prawie wymawiałem Panu Bogu, za co mnie tak surowo karze. Ale Matka Najśw. dopomogła mi do równowagi ducha i dzisiaj błogosławię tę chorobę, która uleczyła moją duszę i przemieniła mnie w innego człowieka. Podczas choroby dzieją się w człowieku zmiany, cuda prawie, o których tylko sam Bóg wie. Do Najśw. Panienki miałem zawsze nabożeństwo szczególne... Ona też wysłuchała mej prośby, abym stał się Jej prawdziwym sługą - sodalisem..."

NASZE SPRAWOZDANIA.

BARANOWICZE (gim. państw. im. Rejtana — dn. 9 czerw. 1933) Sodalicja liczyła 24 czł. Zarząd prowadził pracę w myśl hasła „Bądź miłosiernym". Zebrań ogólnych odbyło się 9. Referaty: Sodalis w życiu towarzyskiem, Sport a moralność chrześcijańska, Jak tępić kłamstwo?, Działalność sodalisa w organizacji, Stosunek sodalisa do akcji misyjnej, Idea miłosierdzia chrześcijańskiego na tle dzis. stosunków społecz., „Sprawozdanie" prezesa ze Zjazdu w Gostyniu. Zebrań Zarządu odbyło się 10. Sodalicja prowadziła dwie sekcje: Naukową (4 zebr.) oraz społeczną (5 zebr.). Bibljoteka sodalicyjna liczyła 189 książek. Prenumerowano prócz organu Związku „Pod znakiem Marji" miesięcznik „Sodalis Marianus". Staraniem sodalicji wystawiono sztukę p. t. „Wenancjusz". Cieszyła się ona wielkiem powodzeniem (3 przedstaw.). Jedno z przed-

stawień zaszczycił swą obecnością J. E. X. Biskup K. Bukraba. W celu zżycia się towarzyskiego sodalisów urządziła sodalicja w 1932/3 r. dwie wieczornice wspólne sodalisów i sodalisek, które miały także na celu zademonstrowanie przyzwoitej zabawy. Prócz tego dn. 13 listopada odbyła się uroczysta akademja na cześć Patrona, św. Stanisława Kostki. Wspólnych nabożeństw i Komunij św. odbyło się 9. Na rzecz Misji wysłano 1300 zużytych znaczków pocztowych.

BORSZCZÓW (gimn. pryw. — dn. 24 czerwca). Na podkreślenie zasługuje praca wydziału nad zaznajomieniem członków z ustawami sodalicji, nad sposobem poprawnego prowadzenia zebrań sodalicyjnych oraz nad szerzeniem kultu N. P. Marji w szkole, w domu i w sercach własnych. Poranek ku czci Patrona młodzieży, św. Stanisława Kostki i akademja ku czci papieża Piusa XI były w Zakładzie mile przyjęte. Praca sodalicji ruszyła energicznie naprzód od listopada 1932 i wykazuje coraz silniejszą tendencję ku usunięciu niedomagań i większej intenzywności. Sodalisi oprócz miesięcznika „Pod znakiem Marji" prenumerowali następujące czasopisma: Gazetę niedzielną, Tęcze (2 egz.), Murzynek, Echo z Afryki, Powściągliwość i Praca, Misje katolickie, Sodalis Marianus, Posłaniec Serca Jezusowego, Głos katolicki, Młodzież misyjna, Rycerz Niepokalanej.

BRZESKO (gimn. państw. — dn. 8 czerw.). W roku 1932/3 sodalicja odbyła 10 zebrań konsulty i 10 plenarnych. Oprócz tego urządzono uroczysty poranek ku czci św. St. Kostki i uroczystość ku czci pap. Piusa XI. Referaty na zebr.: Sprawozdanie z XI Zjazdu Związku, Wspieraj misje, Chrystus królem narodów. Znaczenie obrzędów religijnych, Wychowanie siebie samego, Postęp a kościół, Jest Bóg, O poszanowaniu niedzieli i świąt, Rodzina jako środowisko wychowania, O abstynencji, O silnej i wytrwałej woli, Spirytyzm, Nasze ideały młodzieńcze, O cnotach Matki Boskiej, Wybór zawodu, O powołaniu kapłańskiem. Na początku każdego zebrania śpiewaliśmy hymn sodalicyjny, a prezes w zagajeniu przypominał hasło „Bądź miłosierny", oświetlając je z różnych stron, zbijając zarzuty i wymówki, tłumacząc trudności, lub też poruszał inne aktualne tematy. Kończyliśmy zebrania aktem poświęcenia i hasłem. Frekwencja roczna 92%. W łonie sodalicji istnieje kółko przygotowawcze, (29 czł., 10 zebr.) Przed przyjęciem 8 kandydatów na sodalisów odbyli oni 6 zebrań. Wszystkich więc zebrań w sodalicji było 36. W każdy pierwszy piątek miesiąca zbieraliśmy się w kościele, celem wspólnej adoracji Najświętszego Sakramentu. W tym roku członkowie sodalicji żywo interesowali się misjami, zbierając na ten cel znaczki pocztowe. Wszyscy członkowie prenumerują miesięcznik „Pod znakiem Marji" i korzystają z własnej sodalicyjnej bibljoteki, liczącej 296 dzieł.

BYDGOSZCZ III (gimn. państw. im. św. Kazimierza — dn. 12 czerw.) W ubiegłym r. szk. sodalicja odbyła 16 zebr. konsulty i 10 zebr. plenarnych, w tem jedno walne. W maju b. r. urządzono wycieczkę, urozmaiconą śpiewem i grą w siatkówkę w lesie. Frekwencja wynosiła 77.5% Referaty: Zjazd w Gostyniu, Coś o sodalicji, Sprawozdanie kolonisty ze Śnieżnicy, (Obszerne sprawozdanie tegoż kolonisty drukowane było w miesięczniku). O święceniu niedzieli, Kinowe niebezpieczeństwo, Kościół w niewoli awinjońskiej, Świecki apostoł w mundurze, (według artykułu w gazecie esperanckiej „Katolika Vivo"), XII Sprawozdanie Związku, Jak wspomagać misje, Sodalicji ubyło 20 członków (8 maturz., 8 opuściło gimn., 4 wykreślono), a przybyło 18 nowych, tak iż sodalicja liczy obecnie 54 czł. (35 sod., 13 kand., 6 asp.). Bibljoteka liczy 80 tomów. Wypożyczono z niej ogółem 360 książek. Ostatnio sodalicja zaprowadziła skrzynkę zapytań. W dniu 22. 5. b. r. X. Moderator wraz z prezesem i sekretarzem pojechał samochodem do pobliskiego Szubina, aby przyjąć tam do sodalicji chorującego już od dłuższego czasu kandydata. (p. Nekrologja).

DĘBICA (gimn. państw. im. W. Jagiełły — dn. 8 czerw.). W bieżącym roku realizowała sodalicja dwie idee, mianowicie „Bądź miłosiernym" i starała się rozbudzić życie organizacyjne wśród członków. Pierwsze zadanie konkretyzowała sodalicja drogą referatów i pogadanek. Referaty: Obowiązki sodalisa na wakacjach, Problem miłości bliźniego u starożytnych ludów pogańskich, Zasady wymowy, Zwyczaje i obyczaje związane z uroczystością świąt B. Narodzenia, Problem miłości bliźniego w St. Zakonie, Przykazanie miłości bliźniego w religji chrześcijańskiej, Miłosierdzie chrześcijańskie w pierwszych wiekach i w okresie historji Kościoła, Rozwój instytucyj, których celem było miłosierdzie chrześcijańskie; Sodalis wobec rekolekcyj zamkniętych. Na zebraniach odbywały się również ankiety. Tematem pogadanek na zebraniach było zagadnienie, w jaki sposób może sodalis działać na niwie charytatywnej. Pozatem wysłano do Macierzy szkolnej do Gdańska ozdoby choinkowe na gwiazdkę dla biednych dzieci polskich, zebrano z okazji opłatka sod. 18 zł. na cel dobroczynny oraz założo-

no bibljotekę podręczników szkolnych dla ubogich uczniów. W celu rozbudzenia życia organizacyjnego podzielono sodalicję na cztery grupy, według zainteresowań członków, a mianowicie: 1) filantropijną, 2) propagandy kolonji sod. na Śnieżnicy, (brawo! — przyp. prezesa), 3) referentów i 4) deklamatorską. Sodalicja uczciła dzień św. Stanisława Kostki uroczystą akademją, zorganizowaną z pomocą Samorządu, z którym sodalicja pozostawała w tym roku w ścisłym związku. Sodalicja dołączyła się do ogólnego hołdu, złożonego papieżowi Piusowi XI w uroczystość Bożego Narodzenia przez wysłuchanie na Jego intencję 133 Mszy św., przyjęcie 81 Komunij św. i spełnienie 155 dobrych uczynków. Sodalicja posiada własną bibljotekę, liczącą 770 dzieł, tudzież czytelnię, zaopatrzoną w różne pisma i gry towarzyskie. W łonie sodalicji istniała sekcja misyjna (38 czł.), która popierała wydatnie misje akcją składania znaczków, stanjolu i starych monet oraz zbierając na misje kwotę 12.50 zł. Pozatem rozwijało się kółko św. St. Kostki młodszych uczniów (28 czł.). Sodalicja liczy 51 czł. (50 sod. i 1 aspir.). Zebrań ogólnych odbyło się 11, Konsulty 10, nabożeństw mies. 10, Komunij św. 10. Frekwencja 80%.

GOSTYŃ II (gimn. miejskie — dn. 13 czerw.) Sodalicja liczyła 28 czł. Zebrań ogólnych było 9, konsulty 9. Referaty: Pokora i pycha, Wrażenia ze Zjazdu ogólnego w Gostyniu, Dzień Chr. Króla, Katolicyzm w Polsce i Akcja katolicka, Jak wyobrażam sobie prawdziwego sodalisa, Spirytyzm, Chrystus Bogiem, Zwiastowanie N. M. P. w sztuce, XIII Sprawozdanie z działalności Związku, Pochodzenie człowieka, Bł. Andrzej Bobola. W każdym miesiącu wszyscy członkowie przystępowali do Komunji św. w czasie mszy gimn., popołudniu w tych samych dniach odbywały się nabożeństwa sodalicyjne z egzortami ks. Moderatora, bądź z odmawianiem różańca lub też adoracją. W maju urządziła sodalicja nabożeństwo w klasztorze na św. Górze przed cudownym obrazem N. M. P., której opiece powierzyliśmy pracę w roku 1932/3. Codziennie 3 sodalisów adoruje prywatnie w dowolnym czasie N. Sakr., uważając to za obowiązek sumienia. Sodalicja urządziła 2 akademje ku czci Św. Stanisława Kostki (13 list.) i 3 maja ku czci N. M. P. Król. Kor. Polskiej, naszej Patronki. W innych akademjach i uroczystościach szkolnych brała wybitny udział. Z zebranych z akademji Maryjnej pieniędzy zakupiono i poświęcono śliczny sztandar sodalicyjny. W roku 1932/3 założono archiwum (przeszło 30 dokumentów), urządzono jedną ankietę, jedną wycieczkę, powiększono skromną bibljotekę (45 tomów i czasopisma „Pod zn. Marji", Sodalis Marianus, Oblat Niepok., Rycerz Niepokal., Dzwonek rekolekcyjny). Sodalicja stanęła na czele komitetu obdarowania ubogich rodzin w mieście gwiazdką. Na wszelkie uroczystości sodalicja zajmuje się dekoracją obrazu Król. Kor. Polskiej na auli a w każdy tydzień ubiera ołtarz w kaplicy gimnazjalnej. Frekwencja około 80%.

JAROSŁAW II (I gimn. państw. — dn. 12 czerw.). W roku sprawozdawczym sodalicja liczyła 40 czł. (21 sod., 10 kand., 9 asp.). Zwyczajnych zebrań odbyło się 15, nadzwyczajnych 2, konsulty 17. Wspólnych spowiedzi 10 i 10 publ. adoracyj N. S. Frekwencja na zebr. 90%. Wygłoszono 17 referatów: Misje a sodalicja, Niepokalanów, Bądź miłosierny, Historja cudownego obrazu Matki Boskiej w Częstochowie, Apostolstwo świeckie sodalisa, Nauka dzisiejsza a religja, Piotr Jerzy Frassati, Walka z pornografją, Historja kościołów i klasztorów rzym.-kat. w Jarosławiu, Cześć Marji podporą w życiu człowieka, Celowość czynów ludzkich, Czy prawdziwa wiedza sprzeciwia się prawdziwej wierze?, Ojciec św. Pius XI, O dobrem użyciu czasu, Misje polskie w Rodezji cz. I i II, Marks i marksizm. Na wszystkich zebraniach miał przemówienia ks. Moderator. Aspiranci i kandydaci wygłaszali deklamacje. Nadto ćwiczono się w śpiewaniu pieśni kościelnych. Sodalicja urządziła 2. XI. 1932 r. nabożeństwo żałobne za zmarłych proferorów i uczniów gimn. I. Łącznie zaś ze sodalicją gimn. II urządziła wieczorek ku czci św. Stanisława Kostki 15. XI. Tradycyjnym zwyczajem odbył się wspólny „Opłatek". Dnia 31/V Sodalicja urządziła wycieczkę do Surochowa, gdzie między innymi odbyło się nadzwyczajne zebranie sodalicji. Ks. Moderator zorganizował rekolekcje zamknięte dla sod.-maturzystów u OO. Dominikanów. Wprowadzono chór sodalicyjny, pod kierownictwem jednego z członków. Wszyscy członkowie korzystali z bibljoteki sodalicyjnej, którą powiększono nie tylko kosztem własnych funduszów, lecz także ofiarnością członków. Bibljoteka liczy 185 tomów.

KOŚCIERZYNA I (gimn. państw. — dn. 10 czerw.) Praca w naszem stowarzyszeniu postępowała według programu ułożonego zgóry przez konsultę, dzięki czemu działalność nasza była ożywiona i wszechstronna. Zebrań plenarnych odbyło się 10, (1 walne), konsulty 11. Referaty: Zjazd delegatów w Gostyniu, Wspomnienia z Kolonji sod. na Śnieżnicy, Dzieje obrazu Matki B. Częstochowskiej, Wrażenia z pobytu

w Lisieux, Sodalicja liczy 42 czł. (8 aspir., 1 kand., 32 sod. Odprawiono 10 nabożeństw miesięcznych i 9 wspóln. Kom. św. Frekwencja 87%. Nie zaniechaliśmy też tradycyjnej akademji i kolendy. Akademja cieszyła się zrozumieniem a zatem i powodzeniem wśród społeczeństwa, w styczniu zaś kolenda, połączona z kawką dostarczyła miłych chwil, spędzonych w gronie „Rycerzy Marji". By pracę naszą urozmaicić odbyliśmy też wycieczkę do Pelplina. W szkole starsi sodalisi prowadzili bezpłatną poradnię dla wszystkich kolegów. W skład sodalicji wchodzi też Kółko św. St. Kostki liczące 35 czł, z pośród ucz. kl. II i III, (odbyło 10 zebrań. Kółko misyjne łączące się z niem, zajmuje się zbieraniem stanjolu i znaczków, Poparcie w sodalicji znalazło też Dzieło rozkrzew. wiary św., a „Złota Księga" zawiera obecnie 12 deklaracyj abstynenckich. Z bibljoteki, liczącej 197 tomów. korzystało 51 kolegów, w tem też niesodalisi, wypożyczając ogołem 208 książek. Podobnie jak w latach ubiegłych, zbieramy czasopisma, kalendarze i książki dla naszych emigrantów we Francji. Na ten cel zebraliśmy 691 czasopism, 14 kalendarzy, 38 podręczników i 16 powieści. By przecież czynem stwierdzić, że imię „sodalis" nie oznacza tylko „modlącego się pod figurą", sodalicja przejęła od samorządu zarząd sklepiku szkolnego - spółdzielni, wykupując zarazem najwięcej udziałów obok innych organizacyj, istniejących na terenie szkoły. Pierwszym dotychczas faktem w dziejach naszej sodalicji i szkoły było zwołanie Pierwszego Zjazdu b. wychowanków - sodalisów naszego gimnazjum w dniu 18 i 19 kwietnia b. r. Zjazd, choć niezbyt liczny, bo pierwszy - próbny, udał się dzięki sumiennemu przygotowaniu go przez ks. moderatora Grochockiego. Udział wzięło 19 byłych wychowanków - sodalisów wraz z założycielem i pierwszym moderatorem naszej sodalicji ks. dr. Tadeuszem Glemmą, obecnie profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Mile spędzili uczestnicy te dwa dni, tem milej i weselej, że byli z różnych środowisk. Większość była z klerykatu, z uniwersytetu lwowskiego i poznańskiego. Jeden z nich był już kapłanem, a drugi z wojska. Owoce Zjazdu okażą się po wypełnieniu rezolucyj powziętych na nim, a streszczających się w następujących punktach: 1) by wszyscy sodalisi po opuszczeniu szkoły nie zrywali kontaktu z sodalicją macierzystą, lecz corocznie na dzień 8 grudnia przesyłali o sobie kilka wiadomości, 2) by za dwa lata urządzić drugi zjazd, 3) wybrano komitet redakcyjny w celu wydania w roku 1934 „pamiętnika" sodalicyjnego z okazji 10-lecia istnienia naszej sodalicji. W kwietniu z żalem pożegnaliśmy ks. Moderatora Grochockiego, po pięciu latach jego ofiarnej pracy w naszem stowarzyszeniu. Najmilszą chyba nagrodą dla Niego jest pewność, że praca ta była owocną, wydajną.

MIKOŁÓW (gimn. państw. — dn. 14 czerw.) Rok ubiegły był V rokiem istnienia naszej sodalicji. Liczyła ona 68 czł., (9 asp., 20 kand., 39 sod.). Nabożeństwa sodalicyjne odbyły się 2. Zebrań ogólnych 9, w czem 1 walne, konsulty 7. Sodalicja urządziła we wrześniu pielgrzymkę do Częstochowy, w której brali udział i nie-sodalisi. Praca rozwijała się pod hasłem „Bądź miłosiernym". Sodalicja zajęła się gorąco akcją charytatywną w gimnazjum, a mianowicie dożywianiem i to z dodatnim wynikiem. Akcja to cieszyła się uznaniem nawet nie-sodalisów. Ani jeden uczeń nie odmówił wpłacenia składki na tę akcję co tydzień, mimo, że była ona dobrowolną. W poprzednich latach dożywianie spoczywało na barkach Rady Rodzicielskiej. Referaty: Znaczenie Różańca św. w dziejach Kościoła katolickiego, Akcja katolicka, Bądź miłosiernym, Partykularny rachunek sumienia, O miłosierdziu, Adoracja N. Sakr., Sodalicja posiada bibliotekę (240 książek), z której korzystają i nie sodalisi. Ogółem liczy 41 czytelników. Na Zjazd diecezjalny w Katowicach sodalicja wysłała swych przedstawicieli. Przeszkodą w pracy jest to, że ponad 72% sodalisów dojeżdża stale do szkoły.

Marjański kalendarzyk sodalicyjny na grudzień:
8 go Niepokalane Poczęcie,
10 go Matki Boskiej Loretańskiej,
18-go Oczekiwanie przez M. B. Narodzenia Pana.

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski*
Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.
ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „POLONIA". Jana Trybuły w Zakopanem, Rynek.

Niepokalanej na chwałę, w przygotowaniu na Narodz. Boże, na pożytek mej młodej duszy.

Moje modlitwy i prace, ofiary i zwycięstwa na każdy dzień.

GRUDZIEŃ 1933.

Dnie miesiąca:	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31
1. Czy przy rannej modlitwie wzbudziłem **intencję czci Bożej.**																															
2. Czy byłem dziś **w kościele?**																															
3. Czy wysłuchałem **Mszy świętej?**																															
4. Czy przyjąłem **Komunję świętą?**																															
5. Czy odmówiłem cząstkę **różańca św?**																															
6. Czy wzbudzałem dziś **miłość ku Bogu?**																															
7. Czy **pouczałem** dziś nieumiejętnych?																															
8. Czy **pocieszałem** smutnych lub chorych?																															
9. Czy wystąpiłem **przeciw zgorszeniu?**																															
10. Czy zachowałem **spokój** wobec urazy lub krzywdy?																															
11. Czy byłem **usłużny** wobec rodziców (zastępców)?																															
12. Czy **wsparłem** dziś ubogiego lub potrzebującego pomocy?																															
13. Czy **czytałem** dziś Ewangelję, Naśladowanie, lub inną lekturę duchowną?																															
14. Czy odrobiłem sumiennie zadane **lekcje?**																															
15. Czy zwyciężyłem dziś **pokusy?**																															
16. Czy wyrzekłem się czegoś **miłego** dla miłości Boga lub dla wyrobienia siły woli?																															